

Dla Boga jesteśmy ważni. To On za sprawą Ducha Świętego zesał na ziemię swego Syna. I zrobił to dla nas. Los człowieka nie jest Bogu obojętny i wbrew temu, co często możemy usłyszeć, Bóg nie chce naszego cierpienia, czy naszej zagłady.

Ludzie niewierzący, patrzący np. na tragedię w Indonezji, utwierdzają się w przekonaniu, że skoro Boga nie widać, to Go nie ma... Bo przecież gdyby był, nie pozwoliłby na taką tragedię! Pamiętajmy jednak, że żyjemy na planecie Ziemia, która rządzi się swoimi prawami. Tymczasem Bóg nie stworzył Ziemi po to, by ta zabijała człowieka, ale po to, by ten czynił ją sobie poddaną.

60 lat temu zakończyła się jedna z największych wojen. Spoglądając na historię, człowiek pyta: dlaczego Bóg pozwolił na przerażający holokaust?! Gdzież wtedy był?! – wtórują inni. Dziś, po latach, spoglądamy z przerażeniem na makabryczne zdjęcia oraz słuchamy opowieści o traumatycznych przeżyciach świadków ogromu zła, które miało wtedy miejsce. Ale musimy wyraźnie powiedzieć: Bóg nie chce człowieka grzesznego! Z drugiej strony, Bóg nie ingeruje w uczynki człowieka, nawet te złe. Bo Bóg tak go ukochał, że dał mu wolną, nieprzymuszoną wolę.

Zło wciąż ma miejsce. Czasem sami mu ulegamy lub widzimy je w najbliższym otoczeniu. Zastanówmy się

Wielkie są tajemnice naszej wiary

jednak, czy dziś, kiedy nasz kraj otrząsnął się po bolesnych doświadczeniach wojennych oraz powojennych, czy łatwiej nam świadczyć o Bogu? Bez wątpienia, świadectwo dzisiejsze wygląda nieco inaczej.

Chrystus wzywa nas każdego dnia do gorliwego wypełniania misji, jaką jest dawanie świadectwa. Głoszenie go ma na celu przybliżanie ludziom Boga. Nie jest to łatwe, wszak świa-

wszystkim do miłości oraz do dawania świadectwa Prawdzie.

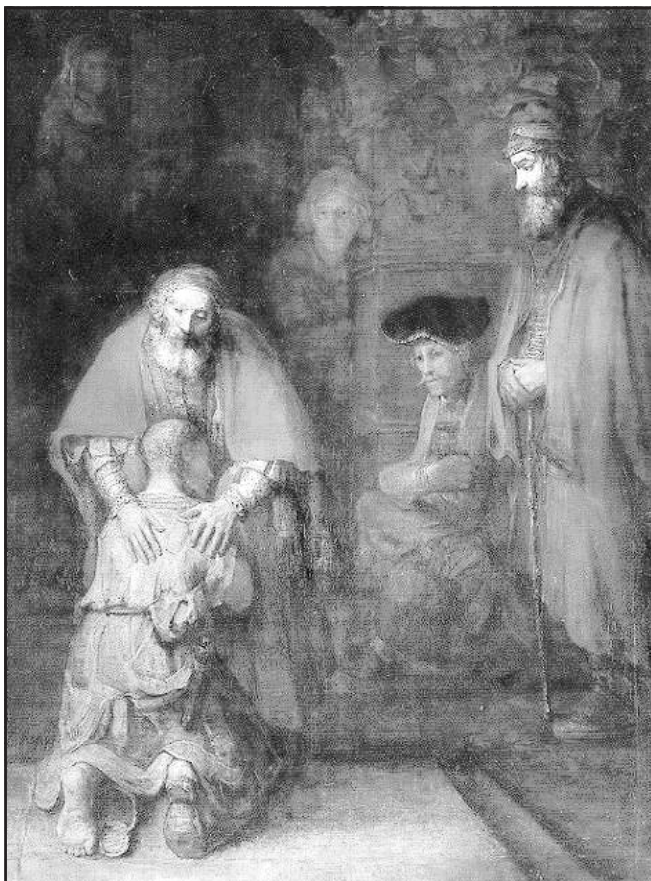
Chrystus podczas swego ziemskiego życia, bezpośrednio wskazał na miłość, m.in. ucząc człowieka zwracać się do Boga: „Ojcze nasz”. Przybliżając człowieka do wielkiej tajemnicy, utwierdził nas w przekonaniu, że jesteśmy przybranymi dziećmi Boga. Nauczył człowieka cudownej modlitwy, modlitwy siedmiu prośb (Mt 6, 8b–15).

Prośby o odpuszczenie win (Mt 6, 12–13) i pomoc w przezwyciężeniu pokus (Mt 6, 13a), bezpośrednio nawiązują do tajemnicy Wielkiego Postu. Okres ten zawiera w sobie wezwanie do przyznania się do win i do wyrządzonego zła oraz do pokornego spojrzenia na Krzyż. Wszystko po to, by jak najlepiej przygotować się do przyjęcia największej ofiary Chrystusa, który z miłości do człowieka, pokonał szatana. Te dwie prośby nawiązują bezpośrednio do tajemnicy wolności człowieka, dającej mu możliwość wyboru. Wolności, stawiającej przed człowiekiem łatwiejsze oraz trudniejsze rozwiązania.

Wbrew pozorom, mówienie: „Boga nie ma”, nie jest wcale łatwą drogą. Bo przecież jazda ślepą uliczką, gdy kierowca widzi jedynie koniec trasy, w oczywisty sposób rodzi w nim przekonanie o rychłym końcu. Wybranie tej drogi jest konsekwencją złe pojętej wolności.

Chrześcijański wybór wyjaśnia wiele problemów. „Wolność” tłumaczy jako „zielone światło” dla czynienia dobra, cierpienie jako ofiarę, a nie jako klęskę. Boga, choć niewidzialnego i tajemniczego, rozumie jako nieskończone źródło miłości.

BARTŁOMIEJ KAZUBSKI



domość Jego obecności wśród nas jest jedną z największych tajemnic chrześcijaństwa. Ale przebłyśki owego Sacrum możemy dostrzec w samym człowieku.

Bóg powołuje człowieka każdego dnia. Powołuje go nie tylko do służby kapłańskiej czy życia zakonnego. Bóg powołuje kobietę i mężczyznę nie tylko do życia w związku małżeńskim. Bóg powołuje człowieka przede